



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POŚWIĘCONY
SPRAWOM MIĘSPOWYM ORAZ ZACZEPIA DĄBROWSKIEGO.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Rynek Św. 25 — Telef. 21. 22.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Szymanowski.	Wydawca: Częstochowa, Rynek Św. 25 — Telef. 21. 22.
---	---	--

Wszystkie ogłoszenia w tym dzienniku obowiązują od 10 do 12 w nocy. Wypisywać należy, o ile nie będzie w przeciwnym razie.

Właściciel:
Częstochowa, Rynek Św. 25 — Telef. 21. 22.

Przedrukowanie w całości lub części bez zezwolenia redakcji jest zabronione. Za opublikowanie nie odpowiada.

Wypisywać należy do redakcji, w której mieszka, lub do delegata, w której nie mieszka. Wypisywać należy do redakcji, w której mieszka, lub do delegata, w której nie mieszka.

Wypisywać należy do redakcji, w której mieszka, lub do delegata, w której nie mieszka.

Wspólna platforma.

I.

Biegunowo różne bacia, które jednocześnie z wybuchem wojny już to z własnej piersi społeczeństwa wytryśnięte, już to z zewnątrz rzucone — rozzerwały wszelką łączność wewnątrz grup i stronnictw naszych, rozdrabniając biedny, zaskoczony wypadkami naród na różne „orientacje”, grupy czynne, bierne, będące w rezerwie, oszołomione, wystraszone i zgola beznamięsne.

A przeciw mieszankę wszyscy na tym samym co dawniej terenie, mówimy tą samą prześladowaną ongi mową, tą samą mamy przeszłość i tradycje, tych samych wieszczów i te same ukryte w głębi swej pragnienia — słowem jesteśmy narodem, t. j. mamy zbiorową świadomość, mamy jaźń wspólną.

Skądże ta nagła, tak biegunowa między nami rozbieżność? Skąd to wzajemne nierozumienie się, jak gdybyśmy stanowili gromadę ludzi złożonych z Hiszpanów, Finlandczyków, Greków i Tunguzów?

Przykro byłoby pisać genezę wypadków i przyczyn, które były powodem tego naszego rozdrożnienia; jest to bowiem temat rozdrażniający nie zupełnie jeszcze uspokojone umysły.

O wiele wdzięcznijszym będzie nadaniem omówienie spraw, które nas ślidy do rozdzielają, które dziś mają, zplęwającą i przez to samo dla oświeczoności naszej zawienna.

— Tą wspólną platformą nasza jest wiata.

Nie możemy wymówić tego wyrazu, żeby jednocześnie nie mieć na myśli innego słowa — „lud”.

Lud w pojęciu naszych myślicieli, wielkich polityków, wieszczów i szczytnych demokratów był zawsze czymś więcej, niż barwna sielankowa masa, lub bierna siła ekonomiczna. Odkał państwowa organizacja Rzeczypospolitej szlacheckiej zaczęła upadać, a państwo szlacheckie ginąć — naród polski, zawsze żywy, nigdy nieulegający zanikowi, zaczął dążyć do odrodzenia się przez stworzenie nowych, doskonalszych form bytu państwowego.

Wyrazem tych dążeń była w pierwszym rządzie Komisja Edukacyjna, która podjęła wielkie a szczytne zadanie uobywatelenia narodu; następnie — Konstytucja 3-go maja 1791 r., wycinająca radykalnie wszystkie śmiertelne wrzody na ciele Rzeczypospolitej; wreszcie stuletnia walka o byt niepodległy, dająca żywe i krawe świadectwo żywotności naszego narodu.

Walki te kończyły się niepowodzeniem, a to dla tego głównie, że mimo nadludzkich, wprost tytanicznych wysiłków naszych wielkich mężów stanu, tej miary, co St. Staszic i Kościuszko, podjętych w celu stworzenia z ludu nowych obywateli. Oczywiście, którzyby godnie stanęli obok dawnych obywateli Rzeczypospolitej lub nawet ich zastąpili, dzieło to tak wielkie i warunkujące możliwość i zdolność narodu do stworzenia nowe-

go państwa i obrony go — dotąd nie zostało spełnione.

Chłopi polscy w ciągu ubiegłego stulecia ani razu w swojej masie nie czuli się nie byli świadomymi obywatelami kraju. Dotąd bowiem nie spełnione zostały w całej rozciągłości, albo spełnione tylko częściowo, najważniejsze ku temu warunki, a mianowicie:

- 1) usamodzielnienie ekonomiczne i
- 2) uświadomienie intelektualne warstw ludowych. Dopiero te dwa warunki umożliwiły stopniowo stworzenie świadomej sobie jaźni wspólnej narodowej, a tym samym stworzenie nowego obywatelstwa polskiego.

Częściowe usamodzielnienie ekonomiczne przez uwalnienie i utworzenie gospodarstw włościąńskich, jakkolwiek w sposób władny i zdradzący znaną nam wrogią nam politykę różnych Milutininów i Czerkaskich, zostało już dokonane.

Ale to dopiero tylko ciału przy szlego obywatela, w którym dusza do życia obywatelskiego nie została jeszcze rozbudzona.

Rezbudzić duszę naszego ludu i tą drogą odrodzić naród i uzdolnić go do tworzenia państwowej — oty szczytnej i wielkie zadanie oświaty, oto hasło, które podnoszone było już po tysiąc razy przez ofiarnych szermierzy „ludowizmu” polskiego, a które nigdy nie przestało być żywotne i aktualne.

Pierwszym wielkim męcem stanu, właściwym twórcą tej idei był St. Staszic. On to w swych wielkich dobrach Hrubieszowskich, pragnąco dał zbawienny przykład współczesnym, zniósł pańszczyznę i przeprowadził uwalnienie. On to natęchał Komisję Edukacyjną, myślą otwarcia pierwszych szkółek parafjalnych dla ludu. Całe swoje życie poświęcił tej wielkiej idei, która rozmiarami i doniosłością wyprzedziła prawie o całe stulecie pokolenia współczesne i w tych smutnych ciemnych czasach nie mogła być ani popularna, ani zrozumiana. To też nie wydała na razie owoców przez twórcę tak upragnionych. Nie mniej jednak zasługi jego nie tracą na wartości i wadze po wszystkich czasach.

Z. Nowicki.
Częstochowa, 4-I-1915.

Kto zdaje się na łaskę balwanów,
w końcu musi utonąć.
Kajetan Węgierski.

„Po wojnie”.

Od czasu rozpoczęcia wojny spotykamy często w życiu codziennym społecznym i handlowym określenie czasu „po wojnie”. Naprz. kupiec zobowiązuje się dostarczyć towar w 6 miesięcy „po wojnie”; dłużnik zobowiązuje się uregulować należność w 3 miesiące „po wojnie” i t. d.

Jak należy zrozumieć to określenie i jak je komentować? — oto pytanie, które nam się obecnie nasuwa, a które z innego punktu widzenia poruszył w swym czasie dr. Teich z Hannoveru.

Aby na pytanie to odpowiedzieć, należy „ustalić chwilę, od której termin umów” będzie się liczyć. Cóż więc należy uważać za tę chwilę: czy będzie nią ukazanie się parlamentarjuszów pokojowych, czy zawieszenie broni, czy też ułożenie warunków pokoju, albo wymiana ratyfikacji, t. j. zaakceptowanie warunków pokoju przez rządy państw wujujących?

A przeciąg czasu między tymi różnymi momentami bywa dość długi. Weźmy dla przykładu wojnę francusko-niemiecką 1870—71 r. Dnia 26 lutego 1871 r. zjawili się parlamentarjusze pokojowi, d. 1-go marca przyjęto propozycję pokoju przez francuski Assemblée Nationale, dnia 10-go maja ułożono warunki pokoju, a 20-go maja nastąpiła ratyfikacja traktatu pokojowego.

W wojnie między dwoma państwami, jak w wojnie francusko-niemieckiej, od chwili ukazania się parlamentarjuszy do chwili zwolnienia rezerw trwało 83 dni, czyli blisko 3 miesiące, pomyślimy więc, jak wielki będzie okres trwania rokowań pokojowych po wojnie takiej, jak obecna, w której przyjmują udział wszystkie mocarstwa europejskie i niektóre pozaeuropejskie.

— u —

KRZYŻ.

Żołnierz na wojnę idzie.—Matko! Błogosław — rękę zbliż!
— Idź, synu! Wroga sprzątaj gładko
A zdobyć mężnych krzyży!

Matko! Na wieść z dalekiej strony
Gotuj się—mężnie słysz!
Twój syn już zdobył zasłużony
Na grobie w polu krzyż.

Józef Jankowski.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 4 lutego:
Wschodni plac boju.
Nie wydarzyło się nic nowego.
Zachodni plac boju.

Jedna z obsadzonych przez nas wyrw, na północny-zachód od Hulluch została zniszczona przez ponowny wybuch miny. Pod Loos i Neuville odbywały się ożywione walki na granicy ręczne. Artylerja nieprzyjacielska rozwijała ożywioną działalność w rozmaitych odcinkach frontu, szczególnie zaś w Argonach. Na zachód od Marle, wpadł bojowy dwupłatowiec francuski, którego kierowca zbiegł, nieuszkodzony w nasze ręce.

Italijski teren walk.

Nasze lotnicy zauważyli w dolinie Warca, 10 km. na południe od granicy greckiej, oraz w magazynach portu salonickiego, liczne wybuchy pożarów.

Naczelną dowództwo armji.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

(B.T.W.) Urzędowo donoszą 4-go lutego:

31 stycznia i 1 lutego niemieckie łodzie podwodne zatopiły w ujściu Tamizy jeden angielski uzbrojony parowiec strażniczy, oraz jeden belgijski i 3 angielskie parowce rybackie służące dla celów aprowizacyjnych.

Hydroplan „L 19” nie powrócił z wycieczki w celach wywiadowczych. Zarządzone poszukiwania nie dały żadnego wyniku. Hydroplan ten, według komunikatu biura Reutersa, napotkał w dniu 2 b.m. pochodzący z Grimsby parowiec rybacki „King Stephan” na morzu Niemieckim. Gondola i część szkieletu samolotu znajdowała się pod wodą. Hydroplan znajdowała się w tej części zatoka, która wystawała ponad wodą. Prośba o ratunek została przez parowiec angielski odrzucona pod pozorem, że załoga jego jest szlachetna od załogi hydroplanu. Parowiec rybacki powracał kilkakrotnie do Grimsby.

Szef sztabu admiralicji.
BEHNCKE.

Komunikat austriacki.

WIEDEN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 4 lutego:

Rosyjski plac boju.
Ekadkra napowietrzna austriacko-węgierska zarzucała bombami punkt etapowy Szumsk, na wschód od Krzemienca. Wiele zabudowań płonie.
Poza tem nic nowego.

Włoski plac boju.
Walki działowe pozostały dość ożywione na froncie nadbrzeżnym, a nado wszczęły się również w wielu miejscach okręgu pogranicznego Karyntyi i Tyrolu. Zamek Daino został w części zburzony przez wiele trafnych strzałów artylerji nieprzyjacielskiej.

Przed przycółkiem mostowym Tolmeinu Włosi wobec ostatnich przedsięwzięć wojsk naszych odeszli na stoki na zachód od drogi Cigni-Selo.

Poludniowo-wschodni plac boju.
C. i k. wojska, działające w Albanji północnej, zajęły Kraję i strażami przednimi doszły do rzeki Isami. Sytuacja w Czarnogórze — bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler.

Komunikat włoski.

Urzędowo donoszą dnia 3-go lutego:

Pomijdy Astice a Torra wyruszyli pojedynczo tryalierzy nieprzyjacielscy w białych płaszcach przeciwnym naszym pościjom. Odparto ich kontratakami.

Nad Isonzo ostrzeliwała nasza artylerja wojska nieprzyjacielskie na północny wschód od Gorycji. Na Karé-cio wtargnął jeden z naszych oddziałów zintenacka do rowów nieprzyjacielskich, wziął jeńców i zdobył karabiny i petardy.

Teatr PARYSKI ul. Panny Marji 19.

Program od 5 do 8 Lutego r. b.

Żołnierz bohater

Dramat w 3-eh częściach z wojny reszjako japońskiej.

1. Mobilizacja 2. Na pola walki 3. Czyn bohatera.

Kamillo torredorem (komedia)
Mali młodzieje (farsa w 1 akcie)
Wybór narzeczonego (komedia)
Komunikacja wodna w Indo Chinach (natura)

Na scenie:
Nowości!!! Po raz pierwszy!!! Nowości!!!

Poeta i Piekarz

Farsa w 1-ym akcie.

Ceny miejsc:

Kupon w loży	Krzesło parter	Galerja
70 pf.	50 pf.	30 pf.
80 hal.	50 hal.	40 hal.
40 kop.	30 kop.	20 kop.

Teatr „CORSO”

Pod artystycznym kierunkiem Wł. GŁOGERA.

W niedzielę dnia 6-go Lutego 1915 r.

Nowości Po raz drugi głośna sztuka **Nowości**

Taniec Czynnowników

czyli jak Gubernator w Rosji zrobił rewolucję

Komedja w 4-eh aktach napisał Leon Biriński spolszczył Jarosław Pieniążek. Grana 40 razy z rządu w Teatrze Warszawskim.

Wieczorem po raz drugi.

Berek Joselowicz

Dramat w 5 aktach, oryginalnym wierszem napisany przez Zenona Parwigo.

1. Potyoczka, 2. Pod murami Warszawy, 3. W zamku księcia Ponińskiego, 4. W obozie, 5. Maciejowice.

Bilety wcześniej można nabywać w cukierni W-go Jackowskiego.

Ceny miejsc od 45 fen. do Mb. 1.70 fen. Galerja 25 fen.

Teatr „ODEON” ul. P. Marji

Program od soboty 5 do wtorku 8 Lutego.

Z ciężkich chwil przeszłości

Wybitny dramat w 4-eh częściach.

Dyplomacja kobieca

Wyborna komedia z serji artystycznej „Gaumont”.

Muzeum oceanograficzne w Monako

(Z natury)

Jestwo Dbał w Indjach

(Z natury w kolorach)

Ceny miejsc:

Miejsce w Łoży	II Miejsce	III Miejsce	Wojakowi
50 pf.	40 pf.	20 pf.	30 pf.
80 kop.	25 kop.	12 kop.	18 kop.
70 hal.	55 hal.	37 hal.	40 hal.

Dużość na wszystkie miejsca płać połowę.

Powiadamy W. Panów obywateli Ziemi i Rolników, iż z dniem 27 Lipca r. ub. otrzymaliśmy zastępstwo znanej fabryki maszyn rolniczych

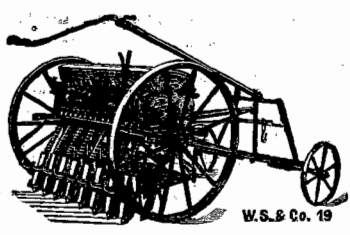
H. CEGIELSKI Tow. Akc. w Poznaniu.

Posiadamy na składzie pługi, brony, spulchniacze (kultywatory) siewczarki, młocarnie, parowniki do buraków i kartofli, ugniatacze, siewniki, kartoflarki i t. p. Przyjmujemy zamówienia na całkowite maszyny rolnicze i na części do tychże maszyn jak również do plugów. Uskuteczniamy reperacje wszelkich maszyn rolniczych.

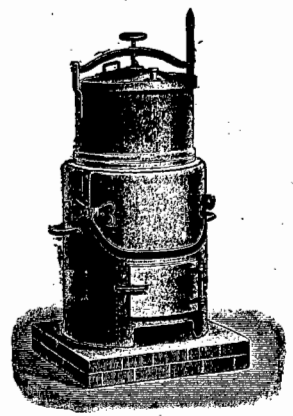
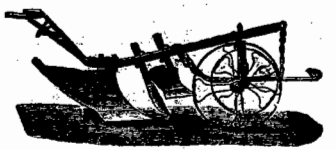
Cenniki wysyłamy na żądanie.

Z poważaniem

Firma **S. LAURMAN** Częstochowa Teatralna 7a.



W.S. & Co. 19



68) **MALŻENSTWO WŁADYSŁAWA IV.**

Romans historyczny.
(Dalszy ciąg).

— Najjaśniejszy Panie, wcale nie te powody kierują mojem żądaniem, ale radabym się przekonać, że W. K. Mość posiadasz jeszcze przyjemność w jadł; tak, jak to bywało przy zupełnem zdrowiu W. Król. Mości.

— A co, przecież mówiłem, że zastawiono na mnie siła.

— Najjaśniejszy Panie, ani w myśli nawet tego nie miałam.

— Może będziesz mogła z rodzaju potraw umiarkować o stopniu moich cierpień. Moja pani, królowie nie są wszechmocni i pytają się ich nieraz, co sobie życzą jeść na śniadanie i obiad lub kolację. Nazywają króla częstokroć tyranem, tymczasem on jeden tylko jest nieustraszoną ofiarą rozmaitych tyranów. Jednym z najgłośniejszych jest tak zwany kuchmistrz nadworny. On dostarcza potraw, a król musi jeść to, co mu się podać spodoba. Dla króla pozostawiono tylko wybór jednej potrawy, z ogólnej masy dań. O tem co mówię, przekonasz się pani natychmiast najdowodniej.

— Wasza K. Mość uczyni mię wielce nieszczęśliwą, gdy cokolwiek zmienić raczy w zwykłym porządku rzeczy.

— O bynajmniej. Wreszcie moje cierpienia są więcej duchowej niż cielesnej natury. Ale pozostawmy wszystko na boku, jeszcze przyjdzie czas i na to. Teraz racz mi pani wyjawić swój program.

— Obawiam się, czy zyska przyzwolenie W. K. Mości. Możemy pomówić o tem przy obiedzie. Przedewszystkiem pozwolę sobie uczynić jedno spostrzeżenie.

— Proszę, bardzo proszę.

— Kobiety we Francji przywykłe są do tego, że skoro mają szczęście obśledowania z wysokimi osobami, lub zasiadać przy królewskim stole, że im ogólnie przyznają pewną wyższość i wyróżnienie.

— Alboż w tym razie z mojej strony zasła jaka niebacznosc...

— Jeżeli W. K. Mość jest cierpiącym, to nie powinien Najjaśniejszy Pan wyglądać gorzej, niż jest rzeczywistość. Nawet istotnie chory, gdy pozbywa się łózka, nie powinien zaniedbywać swej powierzchowności.

— A ja, jakże wyglądam?

— Włosy W. K. Mości nie są jak należy ułożone i zaplecione.

— Fryzuję mię zwykle mój kamerdyner!

— Tym sposobem kamerdyner

W. K. Mości jest niezręcznym, i u nas we Francji rodzaj tego zajęcia posiada wyłącznie samych specjalistów.

— Połała i Francja, pani Guébriant, są to dwa kraje wielce różniące się między sobą. Warszawa, piękne miasto, ale mimo to, nie posiada zręcznych fryzjerów. Wiesz prztem, że polscy panowie gołą głowy, pozostawiając dużą kicść włosów na łożku. Musiałaś pani rzadko mi się przypatrywać; w tym bowiem stanie jak obecnie zawsze ujrzyś moje włosy!

— Tak piękna, majestatyczna głowa, jak W. K. Mości, wymaga większej strojności we włosach. Dla tego uwstam, że byłoby daleko lepiej, gdyby włosy W. K. Mości w obecnym dniu nie były wcale zaplecione. Francuscy panowie, zanim wejdą w towarzystwo kobiet, powierzą zwykle głowy wprawnym fryzjerom. Ten umiejętną ręką doprowadza je do porządku i wierzi mi W. K. Mość, fryzura w wielu rzaszach nadzwyczaj ożywia oblicze, czyni je daleko piękniejszym. Wasza K. Mość możesz liczyć nawet na pewne zwycięstwo w obce kobiety, gdy pozwolisz fryzjerowi ułożyć włosy.

— Przyznaję pani słuszność, cóż mi jednak z tego, kiedy nie posiadam zdolnego fryzjera.

— To fatalnie!—rzekła pani Gué-

briant.— Gdybym była przewidziała byłabym W. K. Mości sprowadziła z Francji mistrza w swojej sztuce. Jednakże, zdaje mi się, kto wie nawet... czy się nie da wszystko załatwić jak należy.

— Co pani mówisz?

— W liczbie dyplomatów, jakich zebrałam wokoło mojej osoby, znajduje się jeden młodzieniec imieniem Franciszek Lejeune, który od swoich towarzyszy otrzymał przydomek fryzjera. Jest on prócz tego zbyt wiele przywiązuje do swych pięknych włosów, i kiedyś mu uczyniła propozycję wyjazdu ze mną do Warszawy, natychmiast udał się do znakomitego fryzjera, celem wyuczenia się tej sztuki, aby na obczyźnie mógł fryzować sam własne włosy. Spróbuj, czy nie zdolnym być zaprodukować swych zdolności na głowie Waszej K. Mości.

— Doskonale, pani, Guébriant. Kiedy to jednakże nastąpi?

— Natychmiast, Najjaśniejszy Panie.

— A zatem wydaj koronny rozkaz. Każ przysięć do mnie pan Lejeune! Spodziewam się, że nie ułoży mu to, gdy zawinie włosy królowi polskiemu. Żałuję tylko, że mimo fryzury przepysznej, o jakiej nie wątpię, twarz moja nie zyska wcale na piękności.

(d. c. n.)

Drukarnia i Litografia F. D. WILKOSZEWSKIEGO w Częstochowie, P. M. 38

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY STARANNIE I AKURATNIE PO CENACH MOŻLIWIE NISKICH.

Redaktor i wydawca F. D. Wilkoszewski

Kierownik Literacki F. J. Galiński.

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca” Częstochowskiego.